

PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:

rocznie 24 mk., półrocz-
nie 12 mk., kwartalnie
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
10 fenigów.



MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyj-
muje ogłoszenia rzado-
we, instytucji społecz-
nych i użyteczności pu-
blicznej, zaś od osób
prywatnych, tylko takie,
które wynikają ze sto-
sunku do władz rzado-
wych i powyższych in-
stytucji.

Cena za wiersz drobnego
pisma (petit) po tekście
75 fen.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 9 kwietnia 1918 r.

Zgola nieprzewidziane koleje przechodzi nasz żołnierz. Są te koleje widomą oznaką tych komplikacji, jakie powstawały w sprawie polskiej, tych zmian i powikłań, jakie w nasze położenie wprowadzał bieg wydarzeń lat ostatnich. Dopiero historyk, który zdoła obiektywnie i wszechstronnie zbadać całą sprawę wojna polskiego podczas wojny, będzie w stanie wydać o tej sprawie sąd należyty. Będzie mógł już w pewnej perspektywie historycznej ujrzeć, co w naszych zamiarach i przewidywaniach było rzeczą słuszną, jakie w tej mierze popełniliśmy błędy i co działo się zupełnie od naszej woli niezależnie. Lecz, zadając sobie trud niemały wniknięcia we wszystkie polityczne i psychologiczne czynniki, które sprawiły taki a nie inny stan tej sprawy, będzie mógł stwierdzić jedną, iż niewątpliwą naszą zdobycz: powszechne niemal zrozumienie tego znaczenia, jakie dla narodu i dla wskrzeszonego państwa ma własna siła zbrojna.

To zrozumienie rodziło się powoli. Zrazu powstałe wśród czynnej mniejszości narodu, przenikało poprzez opór żywiołów biernych w świadomość najszerszych warstw społeczeństwa. Odmienne rachuby polityczne, różne oceny sytuacji wojennej, rozbieżna taktyka w pokrewnych nawet obozach czynnych—wszystko to hamowało proces należytego uświadomienia ogółu w kwestii wojskowej polskiej. Ponadto zaś na powolność tego procesu wpływały liczne fakty natury zewnętrznej. Nie należy również zapominać, że do niedawna jeszcze naród polski, wyłaniając z siebie czynną siłę zbrojną, musiał w sobie zagłuszać ów ból patriotyczny, jaki rodził się ze świadomości, że po przeciwnej stronie frontu walczy również rodacy. To wszystko nie mogło sprzyjać popularności sprawy wojskowej. A dodajmy tu jeszcze całe brzemie przeszłości, przeżytej w niewoli, kiedy dla Polaka mundur wojskowy był czemś nienawistnym, mowiącem niustannie, że jest tylko poddanym obcego państwa i tylko sługą jego interesów.

Mimo jednak wszystkie fakty powyższe, myśl o konieczności tworzenia własnego wojska, od pierwszych chwil wybuchu wojny, żłobiła sobie drogę do świadomości ogółu polskiego,—szczególnie zyskując na mocy przekonywującej od czasu zakładania pierwszych podwalin państwa polskiego. Wielu z tych, którzy do niedawna jeszcze nie mieli dla sprawy wojska polskiego należytego zrozumienia, dziś ubolewa nad wszelkimi powodami, wskutek których wojsko to nie powstało w pożądanym dla narodu rozmiarach. Jakże często daje się słyszeć ów żal, wypowiadany pod wpływem różnych wydarzeń: „gdybyśmy mieli tyle a tyle wojska“... Już istnieje należyte odczucie nieodzownej potrzeby wojska, nie tylko jako atrybutu maszyny

państwowej, ale i jako czynnika powagi politycznej nazewnątrz.

W naszych zapatrywaniach na przyszłość pozostało jeszcze wiele różnic. Nie nastąpiła całkowita zgoda w postulatach na dobę bieżącą. Nie wszyscy godzą się w sądach, jakie, mianowicie, sprawy i zadania stoją dziś na pierwszym miejscu, lub jakie z zadań są w różnym stopniu palące. Tak samo—w kwestiach, związanych z tworzeniem wojska. Lecz tu przeciwnieństwa znacznie stepiły swoje ostrza. Niema już sporu o tezę zasadniczą: że, mianowicie, o *prawidłowej* budowie państwa nie może być mowy bez tworzenia własnego wojska. Im szybciej będzie się ta budowa odbywała, a nadewszystko im lepsze powstawać będą warunki naszej pracy państwowej, tem widocześniejszą stanie się niewątpliwa teza powyższej słusność.

Nasz budzący się instynkt państwowy przyswaja sobie tę prawdę. Nasze wzrastające poczucie rzeczywistości sprawi większy pośpiech w tworzeniu własnej siły zbrojnej.

Ustają już te wahania i wątpliwości, które żywiono u nas względem metod polityki czynnej i jej zasadniczego postulatu: posuwania sprawy polskiej po linii faktów dokonanych. Nietylko żadne wydarzenia postulatów tego dotychczas nie osłabiły, lecz, przeciwnie, wszystko przemawia za tem, iż jest to jedynie twórcze i racjonalne wskazanie polityczne.

Im więcej faktów dokonanych będziemy mieli za sobą we wszystkich dziedzinach pracy państwowej, tem mniej pozostawimy znaków zapytania nad przyszłością naszego bytu narodowego. Trzymając się tej zasady, pogłębia my i wzmacniamy czynnik własnej woli w tworzeniu tej przyszłości. A w rządzie czynów najpierwszych—stoi tu sprawa wojska polskiego.

Doświadczenia poprzednie, tak nieraz bolesne, oddały od nas te metody postępowania, które do wytkniętego celu nie prowadzą.

Prace T. Rady Stanu.

Posiedzenia dawnej Tymczasowej Rady Stanu nie były publiczne,—i to jest może najdonioslejszą z różnic pomiędzy dawną Radą Stanu a tą, która się obecnie formuje. O działalności Rady Stanu podawano do pism komunikaty, które, ze względów, jakich nie potrzebujemy wymieniać, nie mogły być ani kompletne, ani wyczerpujące. Szerszy ogół o działalności tej instytucji wiedział bardzo mało. A na tem niedość,—to, co wiedział, źle wiedział, zbyt często zwyrodnione przez plotkę, zafalszowane przez złą wolę i niedokładnie zrozumiane przez brak politycznego wykształcenia. Niecierpliwość ogółu przytem, drażniona przez różne manewry demagogiczne, oteczyła prace Rady Stanu atmosferą przykrych krytyki i gorzkich pretensji. Spodziewano się, domagano się od Rady Stanu zdobyczy politycznych; na to, co Rada Stanu robić mogła i co istotnie robiła, mało zwracano uwagi; lekceważono pra-

ce przygotowawcze i organizacyjne. Partje polityczne, przynajmniej aktywistyczne, lepiej niezawodnie były informowane o pracach Rady Stanu przez tych, których jako swych reprezentantów do Rady Stanu było wskazywało; lepiej też były przygotowane, aniżeli szeroki ogół, do rozumienia tego, co się w Radzie Stanu robiło. Ale do partii politycznych wogóle należy bardzo tylko drobna cząstka naszego społeczeństwa; przytem, nieszczerne warunki, jakie Radzie Stanu wytworzono, spowodowały kryzys wśród samych partii aktywistycznych. Nie jedna z nich zażądała, aby ci, co jej przekonania reprezentowali, usunęli się z Rady Stanu; niektórzy byli posłuszni temu wezwaniu, inni potrącili związek z niegdyś swoimi partjami. Wreszcie Rada Stanu, po kilkumiesięcznym funkcjonowaniu, przestała istnieć.

Na ostatnim plenarzem swoim posiedzeniu w dniu 30 sierpnia 1917 r. Tymczasowa Rada Stanu postanowiła wydać obszernie i wyczerpujące sprawozdanie ze swojej działalności. Obaczono tem zadaniem Komisję Przejściową. Kiedy takie sprawozdanie się ukazało, dziś wymienić nie można; nie przedź, aż odmieńnią się warunki cenzuralne. Ale na razie opracowano już i wydano „sumaryczne zestawienie prac Departamentów i Biur T. Rady Stanu“, pod którym podpisali się p. Ludomir Grendyszyński, sekretarz Komisji Przejściowej, i p. Władysław Mech, starszy referent. Sprawozdanie zawiera 88 stron in folio.

Jest to historyczny dokument dużej wagi. Po raz pierwszy polski czytelnik, głębiej interesujący się politycznymi sprawami swojego kraju, może rzucić choćby ogarniającem z gruba spojrzaniem na zarysy działalności pierwszej państwowej instytucji odbudowującej się Polski. Brakuje tu jeszcze wyrazu tych prądów, które nurtowały w tej instytucji, i obrazu tych starć, jakie składały się na tyle jej nerwowe życie. Są dopiero szematy, wypełnione faktami, datami i cyframi. Mamy przed sobą rzecz, niezawodnie, bardzo suchą. Ale sama sumaryczność tego sprawozdania jest już pewną syntezą działalności instytucji; jak jest nią zawsze każda suma. Przeglądając się uważniej tym faktom, datom, cyfrom, możemy sobie dokładnie zdać sprawę zarówno z treści, jak i z zakresu prac Rady Stanu. Możemy przedewszystkiem uwolnić oczy od mgły, którą zasnuły działalność tej instytucji partyjne pretensje, stronne krytyki, nieuzasadnione zarzuty, osobiste rozdrażnienia, ciężkie a często dziwne nienawiści. Nie mamy jeszcze obrazu życia minionego, z kipiącą pełnią jego sprzeczności, ale posiadamy już rysy istotne rzeczywistości, ramy i kierunki.

Pierwsza myśl, jaka przychodzi czytelnikowi do głowy, na chłodno rozważającemu te ostudzone dokumenty, jest niezawodnie przekonanie, iż to, co robiła i co zrobiła Rada Stanu, było pracą niezbędną, jaką z absolutną koniecznością ktoś zrobić i zrobić musiał na początku odbudowy państwowości polskiej. Trzeba było utworzyć pierwsze instrumenty wszelkiej nowoczesnej państwowości: zorganizować biura wykonawcze, powołać komisje twórcze i doradcze rady, rzucić w chaosie bezpaństwowości pierwszy komplet punktów skupienia, wokoło których koncentrować by się mogły inicjatywa i energia, zdolność i praca, dobra wola i umiejętność.

Sprawozdanie przedstawia nam dokładnie całą mechanikę pierwotną polskiej państwowej organizacji. A jeżeli pokutuje w jakiej polskiej głowie przekonanie o bezczynności Rady Stanu, to, przeglądając sprawozdanie, otrzymu-

je się wrażenie, że przyszedł historyk raczej skłonny będzie do wyprowadzenia wniosku o niepospolitem bogactwie poczynań Rady Stanu. Streszczać w krótkim artykule to, co jest już bardzo skondensowanym streszczeniem, byłoby niewdzięcznym zamiarem.

Ograniczymy się więc do kilku przykładów, które wydają się nam bardziej od innych charakterystyczne. Poczernimy je z działalności tych departamentów, które nie zdołały doprowadzić swoich zadań do bogatszych rezultatów, a więc o pracach których szerszy ogół wie mniej, aniżeli o pracach Departamentu Oświecenia i Departamentu Sprawiedliwości.

Komisja Wojskowa była skrepowana, jak mówi sprawozdanie „ogólnymi warunkami politycznymi i nieustaleniem kompetencji”. Jednakże jej prace przygotowane są, zwłaszcza w pierwszym okresie, bardzo bujne i niezawodnie użytkowane będą przy tworzeniu armii polskiej. Utworzono sześć referatów, z których pierwszy obejmował „Prace przygotowawcze”. Ten opracował w nader krótkim czasie szereg ustaw: Organizację sądów wojskowych, statut organiczny o służbie wojskowej, statut organizacji werbunku ochotniczego, normy organizacyjne komitetów pomocniczych Wojska Polskiego, projekt statutu Wydziału Propagandy i Wychowania wojskowego. Przeszukiwano dalej związki harcerstwa, junactwa, „Piechura” i inne pokrewne; zapoznano się z bibliografią niemiecką i francuską tego działu; przetłumaczono 9 odnośnych prac niemieckich i francuskich; „zestawiono obraz ruchu wojskowo-wychowawczego w Niemczech i we Francji”; i na podstawie tych studiów przystąpiono do opracowania zasad organizacji związków wychowania wojskowego młodzieży i w ogóle tego wychowania, wraz z reformą harcerstwa. Te sprawy uogólniono dalej i rozszerzono, opracowując zasady wychowania fizycznego w normalnych warunkach życia państwowego. W tym celu przygotowano akcję prasowo-wydawniczą. Dalej opracowano program szkoły kadetów. Drobniejszych spraw nie wymieniamy.

W referacie drugim opracowano organizację werbunku ochotniczego; normy organizacyjne Komitetu popierania wojskowości polskiej; przeprowadzono analizę Królestwa pod względem materiału ludzkiego, zdolnego do wojska (pobór); obliczono, że na styczeń 1917 r. ludzi zdolnych do służby wojskowej był milion; obrachowano stan czynny armii polskiej na 161 tysięcy. Referat biblioteki zebrał 1812 tomów i 200 map wojskowych terenu polskiego; do biblioteki nadehdnoży 28 pism fachowych. Referat przemysłu wojennego rozwinął prace przygotowawcze na obszerną skalę; uruchomić tego przemysłu się nie udało, jednak materiały zebrane i usystematyzowane pójda na użytek przyszłego Ministerstwa Wojny. Referat Opieki nad rodzinami wojskowych polskich stanął wobec trudnych zadań w bardzo krytycznej dla legionów chwili. Polskiego Czerwonego Krzyża nie udało się stworzyć. Uczyniono wysiłek, aby skoordynować towarzysztwa Opieki, istniejące w 164 miejscowościach i liczące przeszło 5,000 członków; utworzono w tym celu Wydział Opieki i uznano za potrzebne skupienie licznych towarzystw w jednej organizacji, mianowicie w Towarzystwie Przyjaciół Żołnierza Polskiego. Komisja prawno-wojskowa opracowała słownik niemiecko-polski wyrażeń prawnych, projekt ustawy o uprawnieniu legionistów w polskiej służbie państwowej i przejrzała i zatwierdziła szereg przykładów odnośnych. Wreszcie Komisja Wojskowa powołała komisję do opracowania ustawy i programu rycerskiej szkoły im. Kościuszków i zajęła się instytucją „Uniwersytetu Żołnierskiego”.

Jeszcze dla przykładu podamy zarys prac Rady Stanu w zakresie rolnictwa. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr koronnych rozwinęło się nie z Departamentu odnośnego, ale z komisji Rolnictwa, która była częścią skomplikowanego Departamentu Gospodarstwa Społecznego, i z osobnej Rady, jaka przy Komisji tej istniała. Jak widzimy, zakres spraw rolniczych postawiony został w Radzie Stanu pod względem organizacyjnym skromnie, a zapewne zbyt skromnie, jak na kraj par excellence rolniczy. Jako główne zadanie Komisja musiała postawić sobie zabiegi, mające na celu możliwe oszczędzenie naszego rolnictwa wobec klęsk wojennych. Ze sprawozdania można się przekonać,

jakie w tym kierunku czyniła wysiłki. Zabiegała więc w sprawie lasów naszych, w sprawie rekwizycji koni, w sprawie zachowania produkcyjnej zdolności naszych krochmalarni i syropiarni (w tym wypadku z dobrym skutkiem), w sprawie aprowizacji kraju, w sprawie złagodzenia rozmiaru kar za niedostarczanie kontyngensu. Komisja zajęła się również sprawą poboru rat, należnych dawniej Bankowi Włociańskiemu, i wyjednała szereg ulg a nawet zwrotów. Opracowano projekty: ustawy o komasacji gruntów rolnych i ustawy o władzach agrarnych. Utworzono wydział Reform Agrarnych, który zajmie się wprowadzeniem w życie tych praw, które doprowadzą do likwidacji serwitutów i stworzenia włości rentowych (racjonalnych gospodarstw chłopskich). Opracowano sprawę walki z chorobami zwierząt gospodarskich. I wydano opinie o organizacji Instytutu Rolniczego, naukowej instytucji doświadczałnej, który powstał już w Puławach.

Nie będziemy mnożyć przykładów. Wybrałszy je ze sprawozdań tych komisji, które mniej żywotnie mogły się rozwinąć, aniżeli inne działy Rady Stanu. I mniemamy, że tu jeszcze pokazałoby żywość intensywną i istotną. Czytelnik Sprawozdania znajdzie na każdej karcie szczegóły tych warunków, w jakich musieli pracować funkcjonariusze departamentów i komisji Rady Stanu, i dopiero po tem szczegółowym zapoznaniu wymierzyć będzie w stanie zainicjowane wysiłki i wydaną energję. Oceniać pracę takiej instytucji, jaką była Tymczasowa Rada Stanu, jedynie ze stanowiska osiągniętych pozytywnych korzyści, jest to zapoznawać z psychologią i historją. Kupieckie metody, które uwidoczniają zysk w krótkim cyfrowym bilansie, bardzo mało mogą mieć znaczenia w polityce narodu, który trwa wieki i nie może prowadzić rachunków rocznych, od terminu do terminu. Instytucje polityczne mają nie tylko użytkową, ale i wychowawczą doniosłość: kształcą one pojęcia zdrowe i przygotowują pracowników do przyszedłych sięb i żniw. Kto nie dostrzega tego, ten nigdy nie zrozumie ludzi, ani zorientuje się w czasach. K.

W kwestji białoruskiej.

Sprawa bliskiego Wschodu interesuje obecnie całe Niemcy. Wśród kompleksu zagadnień t. zw. „państw kresowych” (Randstaaten) ma swoje miejsce także i kwestja białoruska. Mińsk stał się punktem, który przyciąga zarówno myśl polityczną polską, ku któremu spoglądają Litwini, ale także ośrodkiem ruchu białoruskiego. Stąd kwestja białoruska komplikuje się poważnie, tembardziej, że Mińsk i lwia część Białorusi leżą z linią demarkacyjną, przyjętą przez traktat brzeski między Rosją a sferą wpływów niemieckich.

Ciekawe są wobec tego głosy niemieckiej prasy, usiłujące zawikłać tę sprawę oświecić naleyście i na swój sposób z interesem państwa i narodu niemieckiego pogodzić.

Poniżej przytaczamy artykuł, pomieszczony w „Kölnische Volkszeitung”. Oto wywody autora:

„W Mińsku odżył nanowo komitet białoruski. Jak wiadomo, zwrócił się on do niemieckiego kanclerza z oświadczeniem, w którym akcentuje prawa Białorusinów do niepodległości i określa granice nowego tworu państwowego, odpierając równocześnie zakusy Litwinów, Polaków i Ukraińców na części ziem białoruskich. O składzie komitetu nie wiadomo nie bliźszego.

Teoretycznie ma Białoruś argumenty za własną państwowością nie mniej poważne, niż Ukraina. Po ogłoszeniu niepodległości Ukrainy i oddzieleniu od Rosji Litwy, połowy gubernji wileńskiej i prawie całej grodzieńskiej, składa się Białoruś z trzech gubernji: mińskiej, mohylewskiej i witebskiej. Pozatem należą do niej: powiat słonimski z gub. grodzieńskiej, powiaty dziśnieński, wilejski, oszmiański i częściowo święciański z gub. wileńskiej. Oderwane też zostały powiaty piński, a częściowo mozyrski oraz rzerzycki z gub. mińskiej, które zajęła Ukraina. W tych granicach ma Białoruś 150,000 km.² i mniejwięcej 7 milionów mieszkańców.

W całości ma Białoruś pow erzhnień mniej-więcej Rumunji.

Równocześnie z aktem niepodległości proklamował komitet miński białoruską irredentę, domagając się włączenia tych terenów, które pokój brzesko-litewski przyznał Ukrainie i Litwie. Głównie żąda przyłączenia Brześcia Litewskiego, który od 600 lat należał do Białorusi, dalej Pińska i całego dorzecza Prypeci, które również historycznie do niej należały, wreszcie gubernji grodzieńskiej z Białymstokiem, chociaż ten leży na polskim terenie etnograficznym. Także niewymienionych powiatów gub. wileńskiej pragnąłby komitet białoruski zażądać. Jednym słowem: Białoruś występuje jako spadkobierczyni dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego i domaga się wszystkich jego ziem z wyjątkiem może etnograficznie litewskiej gub. kowieńskiej. Samo przez się musiałoby się i Wilno stać białoruskiem.

Komitet białoruski oświadczył, że pragnie oprzeć się o kulturę zachodnią i państwo niemieckie. Jednakże kanclerz wobec zawarcia pokoju z Rosją i obustronnej jego ratyfikacji odpowiedział, że kwestja białoruska jest wewnętrznym zagadnieniem Rosji, gdyż nowa granica państwa została już określona w traktacie pokojowym. Jak się wobec tego rozwinię dalej problem białoruski po osiągnięciu wojsk niemieckich i polskiego korpusu pod Muśnickim, trudno dziś przewidzieć. Prawdopodobnie będzie Białoruś dążyła do nadal idącej autonomji.

Jądro etnograficzne Białorusi stanowi ludność, mówiąca specjalnem narzeczem, w mniejszości katolicka, w większości prawosławna (dawniej unicka), która jednakże narodowo nie jest dosyć jasno zdecydowana.

Ku polskości skłaniają się oprócz wielkiej własności i inteligencji także koła drobnej szlachty i katolicka część ludności.

Czy Rosja spełni nadzieje Białorusinów na autonomję i kulturalną samodzielność, to może pokazać dopiero przyszłość. Irredentę ich jednakże, wyrażającą się żądaniem Wilna i Białegostoku, można określić jako beznadziejną.”

Tyle ów autor.

Redakcja „Koelnische Ztg.” dodaje od siebie, co następuje:

„Zagadnienie rozwoju białoruskiego szerepu jest dla Niemiec wewnętrzna kwestja polityki Rosji. Taki punkt wyjścia przyjął kanclerz Rzeszy. Jeśli więc Białorusini chcą się rozwinąć po linii narodowej niezależności, jedyną dla nich istnieje droga zwrócić się do Rosji a nie do Niemiec.

Pragnienia Białorusinów przyjmowano już w prasie niemieckiej nieraz z niezyczliwością, conajmniej zaś bez zastanowienia. My Niemcy nie mamy, jak się zdaje, ani prawa, ani interesu w tem, by stawać w poprzek dążeniom Białorusinów. Należy przy tem użyć tylko jedno zastrzeżenie. O ile pretensje białoruskie dotyczą tych terytoriów, które po pokoju w Brześciu zostały przyznane nowym, z nami w przyjaźni żyjącym państwom, a tem samem wchodzą w sferę wpływów niemieckich, nie może być mowy o zmianie decyzji niemieckiej.

Należy wziąć pod rozwagę jeszcze inną rzecz. Komitet białoruski w Mińsku idzie w swych pretensjach daleko. Jest to samo przez się zrozumiałe i zgodne z duchem czasu.

Ale powinien pamiętać, że dziś należy budować takie państwa, które wewnątrz miałyby jak najmniejsze trudności narodowościowe. Im mniej obcych ciał narodowych mieścił w sobie będzie którekolwiek z nowych państw, tem lepiej będzie dla niego, i nie powinien temu pogładowi szkodzić wzgląd na historyczny rozwój narodu, który prowadził do innego układu stosunków. Trudności narodowościowe w kształtujących się nowych stosunkach są nadwyraz wielkie.

Białorusini powinni też zastanowić się, czy dobrze jest powiększać je bez potrzeby, stawiając zbyt wygórowane żądania.”

Z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Reemigracja. Do Kr. Pol. przybyło w chwili obecnej zgorą 2,000 uchodźców z Rosji. Jest to grupa wyjątkowa, która bez pozwolenia władz wojskowych przeszła linję rowów strzeleckich. Dla odbycia kwarantanny sanitarnej i sprawdzenia tożsamości grupa ta rozmieszczona była w punktach koncentracyjnych w Łukowie, Siedlecach, w Mińsku Mazowieckim, w Warszawie zaś w Cyta- deli, skąd po dokonanej dezynfekcji odpowiednio do miejsca zamieszkania podzielona została na mniejsze grupy, skierowywane następnie do odpowiednich gubernatorów wojskowych. Tutaj po stwierdzeniu tożsamości uchodźcy oddawani są pod opiekę Rad Opiekuńczych prowincjonalnych, które jako filje R. G. O. współdziałają z Wydziałem Reemigracji, rozciągając na prowincji opiekę społeczną, żywnościową i mieszkaniową nad uchodźcami. Do punktów koncentracyjnych z ramienia Wydziału Reemigracji wysłani zostali delegaci i obecni uchodźcy powyżsi w znacznej części są zwolnieni, pozostali zaś w ciągu paru dni powrócą do swoich siedzib. Dalszy powrót uchodźców oparty jest na współdziałaniu Wydziału Reemigracji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Obecnie zanim Komisja Rządowa, wyjeżdżająca do Mińska, omówi zasady masowego powrotu, sprawa ta załatwana jest w dwójki sposób: bądź na skutek starań uchodźców, przebiegających w Rosji, bądź też na skutek zabiegów rodziny z kraju. Uchodźcy z Rosji zwracają się najczęściej telegraficznie do tutejszych władz niemieckich, które prosby o prawo powrotu do kraju do miarodajnych urzędów kierują; zapytania te po przejrzeniu przez urzędy niemieckie są skierowywane do Wydziału Reemigracji, który po zbadaniu, czy uchodźcy istotnie pochodzą z kraju, podania z przychylną opinią odsyła do załatwienia władzom wojskowym. Z każdym dniem ilość podań zwiększa się i Wydział Reemigracji przy pomocy R. G. O. i Głównego Komitetu Ratunkowego sprawdza codziennie po kilkudziesięciu podań. O ile starania podjąć pragnie pozostała w kraju rodzina, to winna złożyć na specjalnych szematkach podanie do Wydziału Reemigracji. Załatwianie tych podań w stosunku do prowincji przyjęła na siebie R. G. O. i jej powiatowe filje. Podania w Warszawie doręczane należy do Wydziału Reemigracji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Jasna 10, gdzie również od godz. 9-jej do 3-jej udzielane są szczegółowe informacje. Dotychczas Wydział Reemigracji załatwia podania o powrót osób cywilnych, zamieszkałych w Mińsku, Dyneburgu, Rewlu, Rydze i okolicach.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Konkurs. Wobec przewidywanego od 1918/19 r. szk. podziału okręgów szkolnych dwupowiatowych na jednopowiatowe, Ministerstwo Wyznań religijnych i oświecenia publicznego ogłasza niniejszym konkursem na stanowiska inspektorów okręgowych.

Pobory inspektorów okręgowych wynoszą rocznie zależnie od cenzusu naukowego, stanu rodzinnego i miejscowości od 6,006 do 10,200 marek.

O stanowiska inspektorów okręgowych ubiegają się mogący zawodowi nauczyciele z pięcioletnią przynajmniej praktyką szkolną, przy czym pierwszeństwo mieć będą kandydaci z ukończonym wyższym wykształceniem i znajomością szkolnictwa elementarnego. Podania składane należy do ministerstwa W. R. i O. P. (Ujazdowska 20) do dn. 15 maja r. b. Do podania dołączyć należy: 1. życiorys, 2. metrykę, o ile w świadectwie urzędowym niema daty urodzenia, 3. dyplom z ukończonych studiów (musi być uwierzytelniony odpis), 4. świadectwa pracy w szkołach, 5) świadectwo lekarskie o ogólnym stanie zdrowia, 6. prace naukowe, o ile kandydat je posiada, i 7. nazwiska osób (z adresami), na które kandydat może się powołać. W życiorysie należy wymienić stosunki rodzinne (kawaler, żonaty, liczba dzieci) i wyznanie.

Z Komisji Urzędniczej.

Podkomisja Umundurowań jest jedną z sześciu działów Komisji Urzędniczej, mającej przygotować materiał dla wewnętrznej organizacji urzędów Państwa Polskiego.

Zadaniem Podkomisji Umundurowań jest przygotowanie wzorów umundurowań i odznak dla urzędników państwowych, z uwzględnieniem prostoty, estetyki i tradycji rodzimej, z wyłączeniem wszakże strony wykonawczej i handlowej. Podkomisja stanęła zasadniczo na gruncie ograniczenia do minimum umundurowania funkcjonariuszy państwowych.

W tym celu po porozumieniu się z poszczególnymi Ministerstwami Podkomisja uchwaliła zasadniczy podział urzędników na trzy kategorie. Pierwszą—urzędników, potrzebujących pełnego umundurowania podczas pełnienia przez nich czynności urzędowych, jak np. urzędników ruchu na drogach żelaznych, funkcjonariuszy policji, straży pogranicznej i t. p. Drugą—urzędników, potrzebujących tylko pewnych odznak, niezbędnych dla odróżnienia ich od publiczności w czasie spełniania obowiązków służbowych. Wreszcie trzecią — urzędników, dla których czy ze względu na ich wysokie stanowisko, czy ze względu na mały ich kontakt bezpośredni z publicznością umundurowanie jest zbędne.

Przy opracowaniu projektów zarówno dla mundurów, jak odznak, Podkomisja poza praktycznymi względami ma także na uwadze cechy, jakie nam tradycja nasza i sztuka rodzima pozostawiły. W tym celu korzysta podkomisja w swej pracy stale ze wskazówek osób fachowych.

Nadmienić należy, że ubiór dla woźnych, odźwiernych i gońców jest już ustalony według powyższej określonych zasad.

Prace Podkomisji, zapoczątkowane przed trzema miesiącami, są już w całości naszkicowane; pozostaje obecnie wykonanie modeli na podstawie przyjętych przez Podkomisję wzorów.

Pracom Podkomisji przewodniczył p. Antoni Łuniewski, który dla braku czasu w dniu 5-ym b. m. zgłosił swą dymisję, zarówno jako Członek Komisji Urzędniczej, jak i przewodniczący Podkomisji Umundurowań.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Pan Prezydent ministrów, Dr. Steczkowski, w towarzystwie p. ministra sprawiedliwości Higersbergera i p. ministra zdrowia publicznego, pracy i opieki społecznej, Dr. Chodźko, udali się w niedzielę w południe do Belwederu, jako delegacja Rady Ministrów, w celu oficjalnego zawiadomienia J. E. generał-gubernatora v. Beselera o objęciu urzędowania przez nowy gabinet.

P. Prezydent ministrów, Dr. Steczkowski, złożył w towarzystwie szefa Biura prezydjalnego, Dr. Wróblewskiego, w Lublinie w poniedziałek wizytę J. E. c. i k. generał-gubernatorowi lubelskiemu, gen. Liposkowi. Na dłuższej konferencji nastąpiło omówienie najważniejszych spraw bieżących, dotyczących okupacji austriackiej. W południe J. E. generał Liposk podjął p. prezydenta ministrów śniadaniem, w którym wzięło udział liczne grono urzędników cywilnych i wojskowych generał-gubernatorstwa, tudzież wybitni przedstawiciele ziemstwa. Dr. Steczkowski składał w czasie swego pobytu w Lublinie wizyty szefom władz i kierownikom najważniejszych instytucji społecznych. P. Prezydent ministrów wraz z Dr. Wróblewskim powrócił wczoraj wieczorem do Warszawy.

Wybory do Rady Stanu. W dniu dzisiejszym odbyły się wybory do Rady Stanu z okręgu I pow. Warszawa, Grójec, Grodzisk, Łowicz, Rawa-Skierniewice. Wybrani zostali p. Antoni Marylski, Zygmunt Chrzanowski i Jan Grabowicz.

Ruch agrarny w Galicji Wschodniej. Krakowski „Czas” donosi, że w Galicji Wschodniej rozpoczęto ożywioną agitację wśród chłopów, by przestali pracować na gruntach polskich właścicieli dóbr. Agitatorzy wmawiają w masę, że panowie polscy będą musieli przedź czy później odstąpić swe majątki, o ile nie będą mieli robotników rolnych, a wtedy ziemia przypadnie chłopom. Chłopi idą chętnie na lep tych podszeptów.

Agitatorzy wzorują się na ukraińskich metodach, a ruski Komitet narodowy popiera ten ruch.

O ziemię polską na Ukrainie. „Dilo” podaje sprawozdanie z przyjęcia ukraińskich delegatów miasta Kijowa przez prezydenta Rady ministrów ukraińskiej ludowej republiki, W. Hołubicia, w Kijowie. Interesującym jest, co oznajmił ukraiński premier w sprawie ziemskiej. Oto oświadczył: „W sprawie ziemskiej rząd trzyma się postanowień IV uniwersa-

lu. Włościanie muszą wiedzieć, że wielka własność będzie zniesiona. Aż do tego czasu jednak byli właściciele wielkiej własności mogą i powinni obrabiać tę ziemię. Państwo potem zakupi od nich cały plon”.

Ukraiński bank parcelacyjny we Lwowie. We Lwowie powstał bank ukraiński z kapitałem zakładowym 3 milionów koron. Bank ma mieć za zadanie zakupywanie większych obszarów ziemi i parcelowanie ich między ruskich chłopów.

Niemieckie kapitały w galicyjskim przemyśle naftowym. Jak donosi wiedeński dziennik „Zeit”, założył w Wiedniu Bank Depozytowy w związku z szeregiem przemysłowców towarzystwo dla zakupu terenów naftowych w Galicji Wschodniej. Kapitał zakładowy towarzystwa wynosi 3 miliony koron.

Aktywizm czeski. Dr. Hruban, poseł morawski i przywódca partii narodowo-chrześcijańskiej, w swej przemowie programowej na Morawach wystąpił z krytyką dotychczasowej polityki czeskiej i stanowiska, że Czechy od międzynarodowej konferencji pokojowej oczekują dla się urzeczywistnienia ideałów narodowych.

Dr. Hruban twierdzi: „W lecie r. ub. politycy czescy byli na audjencji u króla. Przekonano się, że król ma najlepszą wolę i jest przychylny dla narodu czeskiego. Tymczasem naród czeski ubóstwia swą niezawisłość, jak obrazek święty, kieruje się fantazją i romantyzmem... Oczekując wskrzeszenia państwa czeskiego od Europy, nie widzimy, że grunt ususza się nam z pod nóg, nie rozumiemy, że tylko radykalnym stanowiskiem i usunięciem wszelkiej bierności możemy uzyskać państwo czeskie. Fantastyzność z polityki należy usunąć... Państwo czeskie widzimy z królem czeskim na czele. Waleząc o państwo czeskie w ramach monarchji austriackiej, protestować możemy przeciwko oczernianiu narodu czeskiego z powodu legionów czeskich w Rosji. Niestety, były wypadki, których nie można pochwalić, lecz z drugiej strony, większość naszych wojskowych została wierna swej przysiędze i ta woli cierpieć głód na wygnaniu w dalekiej Rosji, niż zejść na drogę pochyłą”.

Włosko-serbska komisja porozumiewawcza. Jak donosi „Secolo”, została zorganizowana włosko-serbska komisja w celach porozumiewawczych pomiędzy Włochami i Słowianami południowymi. Już w roku ubiegłym publiczności włoscy, będący w Szwajcarii i Londynie, nawiązały bliższe stosunki z emigrantami serbskimi i zamiast teoretycznej polemiki w czasopiśmie, powzięli myśl utworzenia komisji porozumiewawczej. Obecnie na odbytej konferencji, w której wzięli udział liczni delegaci włoscy i serbscy, uchwalono następującą rezolucję:

„Po obustronnych wiecach i wyjaśnieniach, które usunęły nierozporozumienia i uprzedzenia, z czego wyciągali dla się korzyści nasi przeciwnicy — postanowiliśmy zorganizować dwie komisje porozumiewawcze: włosko-serbską i chorwacko-słowiańską. Obie te komisje będą działały pod hasłem wyzwolenia ucisnionych narodów monarchji austriackiej. Porozumienie będzie wyrazem ideałów Mazziniego, wielkiego apostoła praw dla wszystkich narodów, proroka wyzwolenia narodów upośledzonych przez rządy dwóch państw, którym on przepowiadał zagładę: państwa austriackiego i Turcji. Mazzini zawsze wskazywał na doniosłość przymierza Włoch ze słowiańskimi narodami Bałkanu i właśnie w tym duchu powstały owe dwie komisje porozumienia włosko-słowiańskiego”.

Komisja ma siedzibę w Rzymie. Jak donosi „Secolo”, wielu polityków włoskich nawiązało ścisły kontakt z pracami komisji.

Polskie Stronnictwo Demokratyczne. Na zebraniu członków „Grupy Polityki Czynnej” z dnia 2 b. m., oraz na zebraniu członków stronnictwa „Polskiej Demokracji” z dnia 4 b. m. powzięto jednobrzmiące uchwały co do połączenia się wymienionych grupowań w jedną partję polityczną pod nazwą „Polskie Stronnictwo Demokratyczne”. Prowizoryczne prezydium składa się z pp. Antoniego Humanieckiego (prez.), dr. Ludwika Zielińskiego (wiceprezes), oraz p. Z. Salinger (sekretarz).

Na dzień 20 i 21 kwietnia naznaczony jest ogólnokrajowy zjazd „Polskiego Stronnictwa Demokratycznego” celem wybrania stałych władz stronnictwa.

Powrót uchodźców. Wobec coraz liczniejszej reewakuacji uchodźców z Rosji przy R. G. O. powstał pod przewodnictwem Eustachego ks. Sapiehy — Wydział Opieki nad Uchodźcami, który w porozumieniu z władzami polskimi przejął opiekę nad powracającymi z Rosji uchodźcami.

Działalność Wydziału tego w chwili obecnej polega na zbieraniu materiału statystycznego, dotyczącego tej akcji, i roztoczeniu nad powracającymi partjami uchodźców opieki w celu ułatwienia im powrotu do miejsc zamieszkania.

O powracających do Warszawy i do Wojennego Gubernatorstwa Warszawskiego uchodźcach władze okupacyjne niezwłocznie zawiadamiają Wydz. Opieki nad uchodźcami, którego kierownik, inż. W. Preys, udaje się na wskazany dworzec w celu przyjęcia przybyłej partji uchodźców, z której mieszkancy Warszawy, o ile posiadają w porządku dowody osobiste, są natychmiast uwalniani, przyczem obowiązani są oni zgłosić się do Urzędu Meldunkowego (Krak. Przedm. 46), poczem winni udać się do Urzędu Paszportowego (Rymarska 5), gdzie otrzymają bezpłatnie paszport. Mieszkańcy zaś Gubernatorstwa Warszawskiego udają się na krótki pobyt do Punktu ewakuacyjnego R. G. O. na Pradze, gdzie oczekują na otrzymanie tymczasowego dowodu osobistego, który jednocześnie jest pozwoleniem na odbycie podróży koleją do miejsca zamieszkania. Ci z uchodźców, którzy posiadają własne środki na dalszą podróż, po otrzy-

maniu dowodów osobistych również niezwłocznie są uwalniani i udają się do miejsca swego zamieszkania. Ci zaś, którzy na koszt własny podróży odbywać nie mogą, są odstawiani pod etapem partjami na miejsce, gdzie winni zameldować się w Urzędzie powiatowym lub gminnym i wyrobić sobie paszport.

Zaznaczyć należy, że przybywający do Warszawy i do Gubernatorstwa uchodzący kwarantanny w Warszawie nie odbywają, natomiast wymaga się od nich, aby mieli oszę szczepioną.

Uchodzący, pochodzący z innych gubernatorstw okupacji niemieckiej lub z okupacji austriackiej, są dzieleni w miejscach ich wyjazdu na grupy, odpowiednio do miejscowości, z których pochodzą i wysyłani pod opieką specjalnych przewodników do miejsca zamieszkania bez zatrzymywania się w Warszawie.

Ponieważ ruch reewakuacyjny wzrasta z dniem każdym, poza istniejącymi na Pradze schroniskiem R. G. O., w którym pomieścić można 120 osób, będą w czasie najbliższym urządzone punkty ewakuacyjne na Powązkach na 250 osób, na Pradze przy ul. Żygmuntowskiej na 200 osób i w dawnych koszarach przy ul. Marszałkowskiej 26 na 250 osób.

Dotychczas Wydz. Opieki nad uchodźcami ułatwił powrót do miejsc zamieszkania 537 osobom. Wśród powracających przeważają robotnicy, rzemieślnicy i małorolni.

W ostatnich dniach przybyły z okolic Samary, Saratowa i Orenburga znaczniejsze partie kolonistów niemieckich, którymi zaopiekowały się władze okupacyjne.

Stan zdrowia powracających uchodźców jest na ogół zadowalający; wszyscy z nich prawie posiadają pewne zasoby pieniężne.

Dla wyjaśnienia zaznaczyć należy, że obecnie uchodźcy cywilni nie są odsyłani do cytadeli warszawskiej, wobec czego zgłaszanie się rodzin i osób zainteresowanych do cytadeli po informacje o uchodźcach cywilnych jest niewłaściwe.

Rada szkolna Okręg. m. Łodzi. Ministerstwo W. R. i O. P. zatwierdziło skład Rady Szkolnej Okręgowej m. Łodzi w osobach: Józef Urbanowski, Leonard Neuman, Zygfryd Lande, Stanisław Chelmiecki, Adolf Ziegler, Eugeniusz Krasuski, Jerzy Rozenblatt, Alkon Russak, prof. Alfred Dominikiewicz Lew Holenderski, Michał Jarubum, Roman Tułin Ludwik Wankiewicz, ks. Bronisław Siennicki, pastor Paweł Hadrian (wymienieni jako delegaci z wyboru ze strony Rady Miejskiej i Magistratu, prócz tego mianowani bezpośrednio przez Ministerstwo) oraz Stanisław Puto i Władysław Dobrzański (wybrani z ramienia nauczycielstwa).

W dniu 17 kwietnia odbędzie się prawne posiedzenie Rady szkolnej okręgowej w Łodzi, pod przewodnictwem inspektora p. Ignacego Grabińskiego, w celu ukonstytuowania prezydium.

Czas letni. „Deutsche Warschauer Zeitung” w notatce p. t. „Niemiecki czas letni” pisze: „Czas letni rozpoczyna się w roku bieżącym w dniu 15 kwietnia o godz. 2 przed południem, czas środkowo-europejski, i kończy się w dniu 16 września o godz. 3 przed południem. Dnia 15-go kwietnia o godz. 2-jej przed południem będą wszystkie zegary przesunięte naprzód o jedną godzinę, na godz. 3-cią“

Wydatki Warszawy. Budżet ogólnych wydatków m. st. Warszawy na rok 1918 przewiduje sumę 127,802,208 m., w czym wydatki zwyczajne wynoszą 87,414,838 m., nadzwyczajne—36,173,219 m. i przechodnie—4,214,151 m. Nadwyżka wydatków nad dochodami sięga sumy — 75,926,524 mr. Zmniejszenie wydatków zwyczajnych zamierzone jest w Wydziale zdrowia publicznego o 309,900 mr. i nadzwyczajnych w Zarządzie głównym mr. 8,603,065, z powodu rozbięcia dodatków dla pracowników na poszczególne wydziały, w Wydziale przedsiębiorstw miejskich—980,502 mr., w wydziale szpitalnictwa — 773,991 mr., w wydziale budownictwa—1,623,526 mr., w wydziale kultury—246,527 mr., w wydziale prawnym—10,924 m., w wydziale dobroczynności publicznej—11,334,761 m., gospodarczym—188,668 m. i w lombardzie miejskim—51,330 mr. Z drugiej strony, przewidywane jest zwiększenie wydatków zwyczajnych we wszystkich wogóle wydziałach, a w szczególności: w wydziale finansowym — 33,499,768 mr. (w tem 24,278,800 mr. spłata długów i 15,220,000 mr. spłata procentów od pożyczek wojennych), w wydziale III—966,833 mr., w V—1,015,246 mr., w VII—1,185,542 mr., w IX—766,444 mr., w X—484,378 mr. i w wydziale XVII—1,712,174 mr. W porównaniu z rokiem ubiegłym w bieżącym wydatki zwyczajne wynoszą więcej o 39,667,589 mr., nadzwyczajne o 12,426,291 mr. mniej i przechodnie więcej o 2,730,741 mr.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urządowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 8 kwietnia 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Na froncie po obu stronach Sommy działalność bojowa w dalszym ciągu ograniczała się tylko do walk artyleryjskich. Ataki czę-

ściowe Anglików w lesie Hangard a Francuzów pod Grivesnes załamały się wśród ciężkich strat nieprzyjaciela.

Na brzegu południowym Oise'y sukcesy nasze z dnia 6-go b. m. zmusiły nieprzyjaciela jeszcze w ciągu nocy z dnia 6-go na 7-my do opróżnienia stanowisk pomiędzy Richancourt a Barisis. Wczoraj kontynuowaliśmy ataki nasze, przyczem po wzięciu Pierremonde i Fombray odrzuciliśmy wroga na zachodni brzeg Ailette'y. Kolumny nieprzyjacielskie, cofające się od Richancourt wzdłuż Oise'y, wzięte zostały pod oskrzydlający ogień naszych karabinów maszynowych z północnego brzegu rzeki, wskutek czego poniosły jankajęjsze straty. Wojska nasze, posuwające się naprzód na wschodnim skraju lasu Coucy oraz po przez Barisis, zdobyły szturmem wzgórze na północno-wschód od Folembray i dotarły aż do Verneuil. Liczba wziętych jeńców przekroczyła 2000.

Pod Verdun ku wieczorowi bardziej ożywiona walka ogniowa.

Rotmistrz bar. v. Richthofen zestrzelił 77-go i 78-go, a Wenkhoff 24-go.

Z innych terenów walk nie nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

O posiadanie Besarabji.

Berlin, 9 kwietnia (W. A. T.). „Berliner Tageblatt” dowiaduje się, że sporna kwestja o posiadanie Besarabji, do której roszcza sobie pretensje zarówno Ukraina, jak i Rumunja, wzięła nowy obrót o tyle, że obecnie istnieje możliwość uregulowania tej sprawy za pomocą bezpośrednich rokowań Ukrainy z Rumunją, tembardziej, że Ukraina skłonna jest pod pewnymi warunkami zaakceptować podział terytorjalny na zasadzie narodowościowej. Do istniejących przeciwności czwóprzymierze nie zajęło jeszcze stanowiska, aczkolwiek Bułgarja, jak wiadomo, nie spoglądałaby niechętnem okiem na przyłączenie Besarabji do Rumunji, gdyż w ten sposób, sądzą w Sofji, Rumunja łatwiej pogodziłaby się z utratą Dobrudży. Rząd niemiecki zajął stanowisko, że w kwestji tej, która bezpośrednio go nie dotyczy, zainteresowani powinni rozstrzygnąć tę sprawę między sobą, zaś przyszłość Besarabji nie powinna być przedmiotem objętych przez traktat pokojowy z Rumunją. Następnie wspomniany dziennik donosi, że dyplomatyczny przedstawiciel Ukrainy w Berlinie, pan Sewriuk, otrzymał pełnomocnictwa, na których zasadzie zwróci się telegraficznie do rządu rumuńskiego, wzywając go do podjęcia rokowań.

Rokowania pokojowe rosyjsko-ukraińskie.

Moskwa, 8 kwietnia (W. A. T.). Pet. Ag. Tel. donosi: Wydział spraw zagranicznych wręczył w dniu 3-im b. m. w Kijowie Radzie ministrów ukraińskiej republiki ludowej notę treści następującej: „W odpowiedzi na telegram iskrowy z dnia 2-go b. m., zawierający propozycje Rady ministrów republiki ludowej wszczęcia rokowań pokojowych, rząd republiki rosyjskiej, zmuszony przez ultimatum z dnia 21-go lutego oraz traktat brzeski do zawarcia pokoju z Radą ministrów ukraińskiej republiki ludowej, proponuje Smoleńsk jako miejsce rokowań. Proponujemy dzień 6-go kwietnia r. b. jako dzień rozpoczęcia pertraktacji. Co zaś do wojny, prowadzonej rzekomo pomiędzy ludami nieprzyjacielskimi, to komisarjat do spraw zagranicznych z naciskiem zruca z siebie winę za tę krwawą walkę, która się rozpoczęła na Ukrainie. Rząd Sovietów Rosji nie prowadzi wojny z republiką ludową Ukrainy.

Walka obecna rozgrywa się pomiędzy dwiema partjami narodu ukraińskiego, tak że może być mowa jedynie tylko o gorących sympatiach, którymi masy pracujące Rosji w tych tragicznych dniach, tragicznych nie tylko dla narodu ukraińskiego, obdarzają włościan i robotników Ukrainy. Komisarjat do spraw zagranicznych Czeczera“

Po wylądowaniu wojsk japońskich we Władywostoku.

Waszyngton, 6 kwietnia (W. A. T.). Doniesienie biura Reutersa. Do tutejszego urzędu spraw zagranicznych nadeszła wiadomość o wylądowaniu we Władywostoku japońskich oddziałów marynarki w celu bronienia życia i mienia cudzoziemców.

Moskwa, 8 kwietnia (W. A. T.). Biuro Reutersa donosi: Pólsruzędowo komunikują, że po wysadzeniu wojsk japońskich we Władywostoku wysadzono tam również wojska angielskie.

Petersburg, 8 kwietnia (W. A. T.). Rada komisarzy ludowych wydała manifest, w którym oskarża Japonję o chęć obalenia republiki i owdładnięcia Syberją, ogłaszając jednocześnie Japonję za śmiertelnego wroga republiki. Manifest żąda od koalicji wyjaśnienia i ostrzeżenia. Odpowiedź koalicji będzie miała znaczny wpływ na dalszy bieg polityki zagranicznej Rady komisarzy ludowych.

Moskwa, 8 kwietnia (W. A. T.). Pet. Ag. Tel. donosi: Japońska misja dyplomatyczna złożyła zapewnienie, że wylądowanie oddziału japońskiego we Władywostoku jest zarządzeniem przemijającym, które niebawem będzie cofnięte.

Petersburg, 9 kwietnia (W. A. T.). Biuro Reutersa donosi: Rząd ogłosił stan wojenny w całej Syberji i wydał rozporządzenie, aby Siły Syberji jankajęjszej tworzyły Czerwoną armję, której zadaniem będzie stawieć opór Japończykom.

Z giełdy.

Warszawa, d. 9.IV 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6%	184,00	—
Listy ziemskie 4 1/2%	177,60	176,00
„ „ 4%	—	—
Listy miejskie 5%	—	—
„ „ 4 1/2%	—	—
Waluta: Ruble (500)	156,50	157,50
„ (100)	152,00	150,50
Korony	62,70	62,40

Zarząd T-wa P.-O. „ZGODA”

zawiadamia WP., że Ogólne Roczne Zebranie Sprawozdawcze członków T-wa odbędzie się w pierwszym terminie d. 16 kwietnia 1918 r. o g. 6-jej pp. w lokalu Kasy (Bracka 13).

Porządek dzienny:

- 1) Wybór przewodniczącego,
- 2) przedstawienie bilansu i rachunku Strat i Zysków z r. 1917 wraz z wnioskiem Rady o zatwierdzenie oraz protokół Komisji Rewizyjnej,
- 3) wniosek Zarządu co do pokrycia strat r. 1916,
- 4) zatwierdzenie budżetu za r. 1918,
- 5) wybory: 2 członków Zarządu, 1 zastępcy Zarządu, 3 członków Rady, 1 zastępcy członka Rady, 5-ciu członków Komisji Rewizyjnej,
- 6) upoważnienie do sprzedaży nieruchomości Towarzystwa oraz kupna innej nieruchomości dla potrzeb Towarzystwa.

W razie nie dojeścia do skutku tegoż zebrania z powodu braku odpowiedniej liczby członków, odbędzie się następnego dnia, t. j. d. 17 kwietnia, o godz. 6-jej wieczorem w lokalu Kasy (Bracka 13) Ogólne Roczne Zebranie sprawozdawcze w drugim terminie, prawomocne bez względu na liczbę zebranych członków, z tymże porządkiem dziennym.

Warszawa, d. 2 Kwietnia 1918 r.

Dowód Banku Handlowego Warszawskiego Nr. 71,111 na Rub. 300 na imię Stanisława Buzy — zaginął.

URZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

III-klasy Loterji Klasycznej R. G. O.

jest do odebrania przez p.p. kolektorów w biurze Loterji,
ul. Kredytowa 4, w godzinach biurowych.

